

Wac Toja, Cały Na Biało

Ej stary co za noc! Pamiętasz coś?

Co za noc

Co za noc!

Ej stary, ja nic nie pamiętam!

I nagle otwierają się drzwi jak pierdolone wrota od Narnii i wtedy...

I wtedy wchodzę ja i cały na biało
Z mojej S-klasy, yey, cały na biało
I wyjebany, yey, cały na biało
Cały na biało, cały na biało

Koka biała jak zęby
Wac Toja, Kodi bejbi
Cały na biało, halo, halo
Wiem, że za tym tęsknisz
To pochłania to miasto
Ja z góry patrzę na ten syf
I dobrze wiem, że powiesz mi
Jesteś nieodpowiedni
Bez przerwy, bezczelny, a skurwysyn namiętny
Triki, nie tanie gierki, ciebie kręcą numerki
I kręcisz i kręcisz, ty wiesz, że lubię bad bitch
A ty lubisz cyferki, już wiem co tu się święci
My nie jesteśmy święci
A bardziej młodzi gniewni
Szybcy, wściekli, zdrowo jebnięci
Niepokorni, grzeszni, niebezpieczni
Wiem, że tego chcesz
Come and taste it
Wiem, że tego chcesz
Come and taste it

I wtedy wchodzę ja i cały na biało
Z mojej S-klasy, yey, cały na biało
I wyjebany, yey, cały na biało
Cały na biało, cały na biało
I wtedy wchodzę ja i cały na biało
Z mojej S-klasy, yey, cały na biało
I wyjebany, yey, cały na biało
Cały na biało, cały na biało

Te dupy tutaj chcą mojego nabiału
A ja chcę hajsu i dobrego towaru
Wszystko na teraz, na już, nie nazajutrz
Dawaj te pliki na stół, dziwko, salut
Mam wyjebane, swój ruch tworzę śmiało
Ty też masz ten świat u stóp, babe, swallow it
Pliki to moi żołnierze, stawiam pod ścianą ich
Sto koła, dwieście koła, trzysta koła, mało mi
Bądź moją małą mi, zbiję cię pałą w ryj
Nie słucham co mówią inni, nie chcą poczuć tych win
Więc wbijam chuj w krytyki rój i idę na szczyt
To mocny duch, to Wac Toja jak nigdy nikt

I wtedy wchodzę ja i cały na biało
Z mojej S-klasy, yey, cały na biało
I wyjebany, yey, cały na biało
Cały na biało, cały na biało
I wtedy wchodzę ja i cały na biało
Z mojej S-klasy, yey, cały na biało
I wyjebany, yey, cały na biało
Cały na biało, cały na biało